

Andrzej Szabaciuk

## Białoruś: referendum konstytucyjne w cieniu wojny

**W dniach 22-27 lutego miało miejsce referendum konstytucyjne dotyczące wprowadzenia zmian w białoruskiej ustawie zasadniczej. Głosowanie przebiegło w cieniu antywojennych protestów, organizowanych przez przedstawicieli białoruskiej opozycji, którzy sprzeciwiali się atakom wojsk rosyjskich przeprowadzonym z terytorium Białorusi, w tym ostrzałowi rakietowemu. W obliczu bezprecedensowej inwazji rosyjskiej referendum było próbą potwierdzenia rzekomej legitymacji społecznej reżimu Łukaszenki oraz wprowadzenia szeregu zmian w ustawie zasadniczej, korzystnych z punktu widzenia władz Białorusi i interesów wojsk rosyjskich stacjonujących na terytorium Białorusi.**

**Referendum i jego znaczenie.** Pomysł na zmianę konstytucji jako elementu stabilizacji politycznej państwa pojawił się już w 2016 r., jednak dopiero masowe protesty po sfałszowanych wyborach prezydenckich w 2020 r. i stosowna sugestia m.in. Władimira Putina przyczyniły się do zainicjowania prac nad reformą konstytucyjną. Zaproponowane poprawki nie zmieniają w sposób znaczący systemu politycznego państwa. Utrzymują dominację prezydenta nad innymi organami władzy wykonawczej i ustawodawczej. Podobnie jak w Rosji, wyzerowano kadencje prezydenta, a także zagwarantowano Łukaszence ewentualną reelekcję przez kolejne 2 kadencje (maksymalnie do 2035 r.) oraz bezkarność – zgodnie z jedną z poprawek nie może on zostać pociągnięty do odpowiedzialności za decyzje podjęte w trakcie pełnienia funkcji głowy państwa. Warto również zauważyć, że zaostrzono przepisy dotyczące kandydowania na prezydenta, wprowadzając regulacje uderzające w opozycję. Kandydatem musi być osoba w wieku powyżej 40 lat, która mieszkała na terenie Białorusi nie mniej niż 20 lat, a dodatkowo nie posiadała obywatelstwa innego państwa ani karty pobytu czy jakiegokolwiek dokumentu wydanego za granicą, który dawał prawo do ulg (np. legitymacja studencka, Karta Polaka). Ograniczono także czas pełnienia tej funkcji do dwóch kadencji. Kluczową zmianą jest wzmocnienie kompetencji Ogólnobiałoruskiego Zgromadzenia Ludowego, które uzyskało szereg nowych prerogatyw, w tym m.in. prawo wydawania dekretów czy możliwość odwołania prezydenta w przypadku złamania przez niego konstytucji bądź w przypadku zdrady państwa lub innego poważnego przestępstwa.

Zgromadzenie może również wprowadzić na terytorium Republiki stan wyjątkowy czy wojenny, ponadto rozstrzyga legalność wyborów, a na prośbę prezydenta może „podjąć decyzję o skierowaniu wojska, organizacji wojskowych oraz określonych osób za granicę Republiki Białoruś w celu uczestnictwa w zapewnieniu bezpieczeństwa zbiorowego oraz działania na rzecz światowego pokoju i bezpieczeństwa”. Tak więc chociaż w innym miejscu poprawki „wykluczają możliwość wojennej agresji” z terytorium Białorusi, to taka agresja może przybrać formę swoistej interwencji humanitarnej. Dodatkowo Białoruś nie będzie już państwem neutralnym i na jej terytorium będzie można rozmieścić broń jądrową.

Zgodnie z nowymi regulacjami Zgromadzenie będzie liczyło 1200 członków, powinno się zbierać przynajmniej raz w roku, a jego kadencja będzie trwała 5 lat. Przy tym każdy byłby prezydent automatycznie zostanie członkiem Zgromadzenia, a urzędująca głowa państwa może pełnić jednocześnie funkcję prezydenta i przewodniczącego Prezydium Ogólnobiałoruskiego Zgromadzenia Ludowego. W ten sposób Łukaszenka może łączyć dwa stanowiska, a w przypadku wyboru na prezydenta przedstawiciela opozycji lub osoby narzuconej przez Kreml – uzyskać instrument umożliwiający jego odwołanie lub uznanie nieważności wyboru. Dodatkowym elementem zmian, podobnie jak w przypadku reformy konstytucyjnej w Rosji w 2020 r., jest zapis określający małżeństwo jako „związek kobiety i mężczyzny”. W ten sposób władze chcą zdobyć poparcie środowisk konserwatywnych i rosyjskiej Cerkwi prawosławnej.

**Przebieg referendum.** Zgodnie z wstępnymi wynikami w referendum uczestniczyło 78,5% uprawnionych do głosowania, a za zmianami zagłosować miało 65,2% osób. Należy jednak podkreślić, że przebiegu głosowania nie mogli śledzić obserwatorzy OBWE, a do lokali wyborczych dopuszczone zostały tylko pojedyncze osoby z Zachodu. Z tego powodu większość państw demokratycznych, w tym Polska, nie uznaje wyników referendum. Centrum Obrony Praw Człowieka Wiasna podkreśla, że zarówno proces dyskusowania zmian w konstytucji, jak i sam przebieg głosowania nie zagwarantowały transparentności ani uczciwości reformy konstytucyjnej. Zdaniem Centrum, dodatkowym elementem mogącym wpłynąć na wynik głosowania były masowe represje wymierzone w społeczeństwo obywatelskie, trwające na terytorium Białorusi ćwiczenia wojskowe z udziałem armii Federacji Rosyjskiej oraz rosyjska agresja na Ukrainę, prowadzona od 24 lutego z terytorium Białorusi.

**Protesty antywojenne.** Masowe represje stosowane na niespotykaną dotąd skalę po protestach powyborczych w sierpniu i wrześniu 2020 r. ograniczyły w społeczeństwie białoruskim możliwość skutecznego stawiania oporu przeciwko władzom Białorusi. Przez areszty i więzienia przewinęły się dziesiątki tysięcy osób. Przeciwników reżimu zwalniano z pracy i relegowano z uczelni. Duża grupa zwolenników opozycji zmuszona była wyjechać za granicę, głównie na Litwę i do Polski. Według Centrum Obrony Praw Człowieka Wiasna w białoruskich więzieniach i koloniach karnych przebywa obecnie 1076 więźniów politycznych (stan na 2 marca br.). W trakcie referendum liderzy białoruskiej opozycji, w tym Swiatłana Cichanouska, wezwali do protestów przeciwko wojnie i planom rozlokowania na terenie Białorusi broni jądrowej. Na ulice większych miast wyszło kilka tysięcy osób. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poinformowało o aresztowaniu ok. 800 osób, większość 27 lutego br. Obrońcy praw człowieka ustalili tożsamość 544 zatrzymanych.

Warto podkreślić, że dodatkowym powodem protestów są informacje o planowanym bezpośrednim zaangażowaniu wojsk białoruskich w interwencję na Ukrainie, co sugerowały doniesienia brytyjskiego i amerykańskiego wywiadu. Do tej pory reżim Łukaszenki udostępniał swoje terytorium wojskom atakującym Ukrainę, ale oficjalnie sam nie brał udziału w operacjach wojskowych ([„Komentarze IES”, nr 532](#)). Białoruś jest również zapleczem medycznym oraz materiałowym armii rosyjskiej. Do Białorusi trafiają rosyjscy ranni, a w kostnicach znajdują się polegli. Białoruś zaopatruje wojska rosyjskie w paliwo, a sam Łukaszenka wspiera władze na Kremlu propagandowo, nawołując Ukrainę do kapitulacji. Bezpośredni udział w operacji wojskowej może doprowadzić do drastycznego zaostrzenia sankcji nałożonych za wspieranie rosyjskiej inwazji oraz skutkować znaczącym pogorszeniem się sytuacji politycznej i gospodarczej państwa.

**Wnioski.** Przebieg referendum konstytucyjnego i jego wynik nie były zaskoczeniem dla białoruskiej opozycji, która od miesięcy krytykowała brak transparentności procesu przygotowania zmian konstytucyjnych oraz naruszenia demokratycznych standardów w trakcie przygotowywania referendum. Zmiany w żaden sposób nie osłabiają autorytarnego charakteru systemu politycznego, który stopniowo ewoluje w system totalitarny. Reforma konstytucyjna na Białorusi miała charakter analogiczny jak w 2020 r. w Federacji Rosyjskiej. Poprawki utrudnią kandydowanie w wyborach prezydenckich przedstawicielom białoruskiej opozycji, którzy w obawie przed represjami wyjechali za granicę. Odetną od takiej możliwości także przedstawiciele mniejszości narodowych czy nawet osoby, które kształciły się za granicą. Podnosząc rangę Ogólnobiałoruskiego Zgromadzenia Ludowego, Łukaszenka chce sobie zagwarantować wpływ na sprawy krajowe także po ewentualnym ustąpieniu ze stanowiska prezydenta.

Spółeczeństwo obywatelskie niepokoi się przede wszystkim groźbą zaangażowania Białorusi w krwawą wojnę na Ukrainie. Zdaniem części analityków, brak sukcesów wojsk rosyjskich, kończące się powoli rezerwy oraz niskie morale mogą zwieliokrotnić naciski Kremla na Białoruś i w efekcie doprowadzić do wysłania białoruskiej armii na Ukrainę. Skutkowało to będzie zaostrzeniem sankcji, pogłębieniem izolacji państwa oraz dalszym ograniczeniem suwerenności Białorusi. Białorusini boją się również ewentualnych ofiar poniesionych w toku operacji wojskowej. Alaksandr Łukaszenka zdaje się rozumieć powagę sytuacji, dlatego stara się możliwie długo odwlec decyzję o zaangażowaniu militarnym Białorusi na Ukrainie. Dodatkowo 2 marca Swiatłana Cichanouska zwróciła się do rodaków z orędziem, prosząc o solidarność z Ukrainą oraz wzywając do „antywojennej mobilizacji” i sprzeciwu wobec zaangażowania Białorusi w inwazję na Ukrainę w jakiegokolwiek formie.

*Prace nad tekstem zakończono 2 marca 2022 r. o godz. 12.00*